Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 3 KRAKÓW, 18 STYCZNIA 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY

OJCIEC ŚW. O MAŁŻEŃSTWIE

Znaną jest czytelnikom Dzwonu historja niedawno zawartego małżeństwa, schizmatyckiego króla bułgarskiego Borysa z księżniczką włoską Giovanną, katoliczką.

Kościół katolicki jest przeciwny tego rodzaju małżeństwom mieszanym (Kodeks prawa kościel. kanon 1060-1064), gdyż zachodzi obawa, że małżonek katolicki odpadnie od Kościoła prawdziwego lub conajmniej zobojętnieje we wierze i że dzieci z takiego małżeństwa nie będą ochrzczone i wychowane po katolicku. Że te obawy są słuszne uczy wiekowe doświadczenie. Dlatego też zanim Kościół pozwoli katolikowi czy katoliczce na takie małżeństwo, zawsze i od wszystkich żąda zobowiązania, że ślubu zawartego w Kościele katolickim, nie pójdą „poprawiać“ w heretyckim czy schizmatyckim kościele i że wszystkie dzieci (a więc i synów i córki) ochrzczą i wychowają po katolicku. Gwarancyj tych żąda Kościół katolicki od wszystkich, a więc i od rodzin królewskich. Zażądał ich też od młodej pary królewskiej, która zobowiązała się uroczyście i na piśmie do zachowania przepisów prawa Kościoła katolickiego i wzięła ślub po katolicku w kościele w Assyżu.



Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

Tymczasem po pewnym czasie dzienniki doniosły, że po przybyciu do Bułgarji młoda para królewska jeszcze raz wzięła ślub w cerkwi schizmatyckiej. Pisano o tem bardzo dużo, a wrogowie Kościoła podejrzywali nawet Stolicę Apostolską o cichy układ i patrzenie przez palce na „poprawienie“ ślubu katolickiego w prawosławnej cerkwi. Nie potrzeba dodawać, że powstało stąd zamieszanie i zgorszenie, wielu bowiem ludzi myślało, że inne istnieją prawa dla królów, a inne dla zwykłych śmiertelników.

Toteż Ojciec św. Pius XI w swej mowie wygłoszonej w dniu wigilijnym do kardynałów, zapowiedziawszy wydanie encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem, w dalszym ciągu swego przemówienia z godnością i spokojem ale stanowczo tę całą sprawę małżeństwa królewskiego napiętnował i z boleścią stwierdził, że przez powtórzenie ślubu katolickiego w cerkwi schizmatyckiej „Bóg był manifestacyjnie obrażony w Sakramencie, ustanowionym przez niego i szczególnie zaszczyconym“.

Oto słowa Ojca św.:

„Będzie to encyklika o sprawie bardzo ważnej i takiej, która dotyczy w najwyższym stopniu rodziny,

państw, nawet ludzkości całej; o sprawie zawsze aktualnej, która przedstawia się dziś w sposób opłakany i absorbujący w najwyższej mierze, tak absorbujący, że osądziliśmy w sumieniu, iż interwencja Nasza jest nietylko stosowna i konieczna, lecz i nagła. Encyklika zajmie się „małżeństwem chrześcijańskiem w stosunku do warunków, potrzeb i obecnego bezładu w rodzinie i społeczeństwie“. Jest rzeczą widoczną, a stanie się jeszcze widoczniejszą po przeczytaniu, że akt o takiej doniosłości i o takiem znaczeniu wymagał niezbędnie długiego rozmyślania i długiego przygotowania i że już przedtem zajmował on Nasz umysł, na długo przedtem, nim małżeństwo królewskie uczyniło go bardziej stosownym i bardziej niezbędnym w związku z ogólnym stanem rzeczy na świecie. „Bardziej stosownym“, mówimy, ponieważ na mocy nauki oraz praw Boskich i kościelnych, których pieczę, tłómaczenie i nauczanie zechciał nam powierzyć Bóg, błogosławiony w tajemnicy swej Rady, jesteśmy dłużnikami wobec wszystkich bez względu na to, kim są, wobec biednych i bogatych, słabych i potężnych, małych i wielkich i ponieważ do tych nauk i do tych praw należy również to, czego Kościół naucza i co nakazuje w odniesieniu do małżeństwa a w szczególności do małżeństw mieszanych. „Bardziej niezbędnym“, mówimy również ze względu na ważne przeszkody, które występują w związku z temi małżeństwami.

Wyrażamy się w ten sposób, gdyż co do tego ważnego wydarzenia (ważnego samego przez się i w możliwych konsekwencjach, prywatnych i publicznych), które oceniliśmy wobec Boga w całej jego ważności a równocześnie w odpowiedzialności, jaka wypływała stąd dla Nas, nie mieliśmy i nie mogliśmy mieć innych trudności, niż te, które były nierozłączne z rzeczami i osobami, trudności, które całkowicie usprawiedliwiają stanowisko Kościoła katolickiego, zawsze przeciwne w zasadzie małżeństwom mieszanym i jego nieprzejednanie co do warunków i rękojmi, przepisanych przez święte kanony, bez których, nawet w razie poważnych motywów, obraza Boga i niebezpieczeństwo dusz czynią niemożliwemi wszelkie pozwolenie i wszelkie ustępstwo. O tych warunkach i rękojmiach traktowaliśmy nie z osobami politycznemi jakiegoś kraju i jakiegoś rządu, lecz z samymi kontrahentami królewskimi; zobowiązali się oni do nich formalnie i na piśmie, w którem były wymienione odpowiednie kanony i które były zredagowane w słowach, zdolnych natchnąć Nas pełnem i absolutnem zaufaniem (zaufaniem, należnem już, co jest oczywiste, charaterowi ich dostojnych osób), że zrozumieli oni całkowicie i docenili całą ważność przyjmowanego zobowiązania i że z doskonałą lojalnością, która przystoi monarchom wzięli na siebie również obowiązek dochowania wierności wobec nich.

Lecz oto dokoła tego wydarzenia historycznego, tych rękojmi, wymaganych i udzielonych, powziętych zobowiązań i nawet dokoła ceremonji świętego obrządku osnuła się prawdziwa chmura fałszywych wiadomości, dotyczących zmyślonych układów i absurdalnych umów, komentarzy, z których jedne, pochodząc nietylko od osób prywatnych i nietylko ze środowisk prywatnych, były pomieszane i niepewne, a inne sprzeczne z prawdą faktów i ich treścią moralną oraz religijną, — i, bardziej niż czegokolwiek, uroczystych ceremonij wyznaniowych, przygotowanych troskliwie w ten sposób, by w szerokim ogóle publiczności wywołać wrażenie, że one odnawiały albo co najmniej uzupełniały ślub, który był już faktem dopełnionym i całkowitym; przez to Bóg był manifestacyjnie obrażony w Sakramencie, ustanowionym przez Niego i szczególnie zaszczyconym; przez to bardzo wielka liczba ludzi została oszukana i w sposób nieunikniony wprowadzona w błąd; przez to ujawniło się prawdziwe zgorszenie, jakie nie było mniej winne, by nie stać się zgorszeniem tych, których prostota i niewiedza upodobniają do dzieci, do tych maluczkich, których Jezus Chrystus wziął tak groźnie w obronę, właśnie przed zgorszeniem (Mat. 18, 6). Jedynie i wyłącznie ze względu na cześć wobec Boga i na dobro dusz, zgodnie z obowiązkiem i odpowiedzialnością urzędu apostolskiego, skorzystaliśmy z tego uroczystego zgromadzenia, by przedstawić w pełnem świetle prawdę rzeczy i faktów.

Drodzy i wierni synowie, jakich mamy w Bułgarji, cały naród bułgarski i jego monarchowie znają miłość, jaką niesiemy im w Jezusie Chrystusie, tę miłość, której daliśmy, zachowując prawo w mocy, uznane dowody, tę miłość, która skłoniła Nas do niesienia pomocy, w miarę Naszych środków, rodzinom dotkniętym klęskami, jakie nawiedziły ich kraj, tę miłość, która każe Nam i zawsze będzie Nam nakazywała modlić się do Wszechmocnego i Miłosiernego Boga na intencję ich prawdziwej pomyślności doczesnej i duchowej“.

NASZE ZAWODY

„Co w mojej parafji można uczynić dla rozszerzenia „Dzwonu Niedzielnego?“

Ogłaszamy konkurs pod powyższym tytułem.

Warunki: **Termin nadsyłania odpowiedzi 15 lutego.**

Osobna Komisja oceni odpowiedzi; najlepsze będą drukowane w Dzwonie; nagrodzone będą wymienione.

Nagrody: pierwsza — 30 zł., 2 drugie — po 20 zł., 3 trzecie — po 10 zł., 6 czwartych — po ładnej książeczce lub broszurce.

O ile nikt nie uzyska pierwszej nagrody, Komisja może ją rozłożyć na kilka innych nagród.

Pisać należy czytelnie i wyraźnie po jednej stronie kartki; rozmiary odpowiedzi są obojętne.

W treści konkursowej odpowiedzi nie należy bawić się w ogólniki, ale przedewszystkiem prosimy podać poprostu: kto, co, gdzie, kiedy, w jaki sposób i dlaczego może uczynić dla „Dzwonu“.

Bardzo pożądane jest podanie życzeń czy zarzutów, które dadzą Redakcji i Administracji materjał do poznania, czego życzą sobie Czytelnicy i w jaki sposób można ich zjednać. Prosimy pamiętać, że konkurs ten ma być objawem życzliwości dla „Dzwonu“, jednym z tych małych darów dla Akcji Katolickiej, o których nikt nie myśli i których wielu nie docenia.

Redakcja będzie zaś bardzo wdzięczna za te dary, jakiemi będą odpowiedzi P. T. Czytelników.

UROCZYSTOŚĆ KATEDRY ŚW. PIOTRA W RZYMIE

(18 stycznia)

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół pamiątkę tej chwili, gdy św. Piotr, wyswobodzony przez Anioła cudownie z więzienia, udał się do Rzymu i tu jako pierwszy Namiestnik Chrystusowy zasiadł na stolicy Biskupa rzymskiego. We Mszy św. przepisanej na tę uroczystość 4 razy czytamy te słowa: „Ty jesteś Piotrem-opoką, i na tej opoce zbuduję Kościół Mój“. (Alleluja, Ewangelja, Ofiarowanie, Komunja).

Te słowa Pana Jezusa, wyrzeczone do św. Piotra, wskazują wyraźnie, że tylko tam, gdzie Piotr, jest Kościół prawdziwy, którego „moce piekielne nie przemogą“. (Mat. 16, 18).

Gdzie Piotra niema, tam też i Kościoła prawdziwego niema. I dlatego wszystkie te wyznania chrześcijańskie, które nie poddają się władzy Papieża, a więc prawowitego następcy św. Piotra, nie są prawdziwym Kościołem. A takich wyznań chrześcijańskich, które nie są prawdziwym Kościołem, jest bardzo wiele. I niemal z dnia na dzień nowe powstają, uprowadzając na bezdroża błędów wielkie rzesze ludzi. — I błądzą te rzesze zdala od Kościoła, zdala od Opoki Piotrowej!

I dlatego zwłaszcza w dniu dzisiejszym nam, katolikom, skupiającym się wokoło Stolicy Piotrowej z radością i z tą pewnością, że jesteśmy ugruntowani na opoce, — należy spojrzeć oczyma duszy na te miljony ludzi, którzy wprawdzie wierzą w Chrystusa, ale nie należą do prawdziwego Jego Kościoła. Są to bracia nasi, względem których mamy obowiązki: niektórzy obowiązek nawracania, wszyscy zaś obowiązek modlitwy. Niech więc w dniu dzisiejszym płynie za nimi z ust naszych modlitwa do Piotra św.: „Pasterzu Najwyższy, ulecz zło, nurtujące żywy organizm Kościoła. Zbłąkanym uproś corychlej powrót na łono tej Matki-Rzymu, przebaczającej w nieskończoność. Przyśpiesz upadek sekt odszczepieńczych, tylu duszom zgubę gotujących. W ojcowskie ramiona przygarnij tak Ci dawniej wierną Anglję, odstępstwem późniejszem raniącą Twe serce; oto coraz częściej kołata o miłosierdzie, nawróceniami najlepszych synów swoich. Gromy łaski Bożej wymadlaj Niemcom i innym obałamuconym krainom Wschodu i Zachodu, Północy i Południa“ [1]).

* * *

Wobec św. Piotra i jego następców, papieży, mamy my, katolicy, obowiązek posłuszeństwa i to nie tylko w granicach dogmatów. „Trzeba oprócz tego, żeby chrześcijanie poczytywali za swój obowiązek dać sobą kierować, rządzić i przewodzić władzy Biskupów, a przedewszystkiem Stolicy Apostolskiej“. [2]).

I dlatego, gdy ostatni papieże, a zwłaszcza papież Pius XI, nawołują do Akcji Katolickiej, trzeba iść za tem wołaniem i działać według wskazówek Stolicy Apostolskiej i Biskupów. Trzeba zaś to uczynić nie tylko ze względów religijnych, lecz i ze względów dobrze zrozumianego własnego interesu i interesu własnych dzieci, bo — nieposłuszeństwo wskazówkom papieży nieraz już pomściło się na ludzkości. Zwróćmy uwagę choćby tylko na jedną sprawę: sprawę robotniczą. 40 lat mija w bieżącym roku od chwili, gdy ze Stolicy Piotrowej poszły na cały świat katolicki wezwania encykliki „Rerum novarum“. A co uczynili ci, do których poszły te wezwania? W niedawno wydanej książce „Wolnomyślicielstwo, robotnicy i duszpasterstwo“ przypomina autor dr Konrad Algermissen „katolikom gorzkie prawdy, że mianowicie zaniedbano i zlekceważono opiekę i starania o poprawę losu materjalnego robotników, że wogóle mało poświęcano uwagi i pracy dla spraw społecznych, w następstwie czego na gruncie nędzy wyrosła zaraza bezbożnictwa i apostazji“. [3]). Jak rozszerza się ta zaraza bezbożnictwa nawet w Niemczech, gdzie „niemieccy katolicy i ewangelicy niemało zrobili, by sprawa społeczna rozwiązaną została w duchu chrześcijańskim“, wykazuje statystyka. Oto „w Niemczech Związek bezbożników miał w r. 1905 dwunastu członków, w r. 1910... 39, w r. 1920... 59,829. a w r. 1930 (1 kwietnia) 640.000 członków!“ A co się stanie u nas, jeżeli nie zajmiemy się jeszcze jaknajgoręcej sprawą robotniczą?

Dodajmy: co się stanie w świecie katolickim, jeśli nie pójdziemy za wezwaniem papieża do Akcji Katolickiej?

Zastanówmy się nad tem w dniu dzisiejszym i powiedzmy sobie już raz:

Stolica Piotrowa kieruje, rządzi i przewodzi, my zaś mamy obowiązek dać sobą kierować, rządzić i przewodzić!

Ewangelja na Niedzielę II. po Trzech Królach.

(Jan II, 1—11).

„Onego czasu były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam i matka Jezusowa: Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto; jeszcze nie przyszła moja godzina. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skąd było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela. I rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre; a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu? Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie jego“.

Kalendarz tygodniowy.

18. niedz. Katedry św. Piotra
19. poniedz. Henryka b. w.
20. wtor. Fabjana i Sebastjana
21. środa Agnieszki p. m.
22. czwartek Wincentego m., Anastazego m.
23. piątek Zaśl. M.B. Rajmunda
24. sobota Tymoteusza b. m.

---

[1]) Dom Gueraugera „Rok Liturgiczny“ w przekładzie księży Świetlickiego i Nowackiego t. III str. 202.

[2]) Encyklika Leona XIII „Sapientiae Christianae“ o podstawowych obowiązkach obywatelskich chrześcijan; patrz ks. Guerry: „Kodeks Akcji katolickiej“ (Poznań 1929) str. 46.

[3]) Według recenzji ks. dra Ferdynanda Machaya.

Z KATECHIZMU

Władza kapłańska i pasterska w Kościele.

Chrystus Pan ustanowił Kościół św. nietylko dla oświecania ludzi w sprawach wiary, ale nadto dla ich uświęcenia i zbawienia za pomocą różnych środków łaski, które wysłużył swą męką i śmiercią krzyżową.

Do szafowania temi środkami powołał osobny stan kapłański. Kapłani mieli czuwać nad tem, aby one godnie i z pożytkiem były przyjmowane. Urząd kapłański powierzył P. Jezus Apostołom. Im to dał moc odnawiania i powtarzania bezkrwawej Ofiary Nowego przymierza, ustanowionej przy ostatniej wieczerzy, mówiąc do nich: „To czyńcie na moją pamiątkę“ (Łuk. 22. 19). Im dał również upoważnienie i polecenie szafowania czyli sprawowania śś. Sakramentów; do nich bowiem powiedział: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego“. (Mat. 28. 19.)

Do nich rzekł — „weźmijcie Ducha św. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, których zatrzymacie, są zatrzymane“. (Jan 20. 22.) W podobny sposób upoważnił ich do udzielania reszty Sakramentów.

Apostołowie korzystali też ze swojej władzy kapłańskiej: składali Ofiarę nowego przymierza (mszę św.), chrzcili, bierzmowali przez wkładanie rąk i modlitwę, podawali wiernym Ciało Pańskie jako pokarm duszy, odpuszczali pokutującym winy, udzielali chorym przez modlitwę i namaszczenie szczególniejszej Boskiej łaski, przelewali swą władzę duchowną przez wkładanie rąk i modlitwę na uzdolnionych do tego mężów, a także małżeństwom, zawieranym przez chrześcijan, błogosławili.

Ze śmiercią Apostołów nie mogła oczywiście wygasnąć władza kapłańska w Kościele, gdyż według wyraźnych słów Chrystusa Pana Kościół Jego miał objąć wszystkie narody i istnieć po wszystkie czasy. Potrzebował więc zawsze i potrzebuje szafarzy Sakramentów i łask Bożych czyli ciągłego kapłaństwa.— „Jako mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam“; temi słowy dał P. Jezus apostołom moc ustanawiania swych zastępców i następców w kapłaństwie.

Wyświęcić zatem na kapłana nie może nikt, kto nie ma do tego upoważnienia Chrystusa. Poza Kościołem św. niema prawdziwego kapłaństwa, chyba żeby kto naprzód był w Kościele katolickim wyświęcony, a potem się od Kościoła oderwał. Tak się ma sprawa z biskupami schizmatyckimi. Oni wprawdzie dziś do Kościoła św. nie należą, ale z Kościoła św. swą władę duchowną wzięli.

U nas kapłana nazywamy księdzem.

Ani rabina, ani pastora protestanckiego, ani muftego tureckiego, ani żadnego innego duchownego wśród niewiernych nie można nazywać księdzem, bo przecież święceń kapłańskich prawdziwych nie mają.

Kościołowi św. powierzył wreszcie P. Jezus urząd pasterski, to jest władzę zarządzania tego w Kościele, co może się przyczynić ku większej chwale Bożej i zbawieniu dusz „Paś baranki moje, paś owieczki moje“ rzekł P. Jezus do św. Piotra. Nazywamy też dlatego Ojca św. najwyższym pasterzem, pasterzami nazywamy duchownych.

Na mocy władzy pasterskiej Kościół św. zarządził, kiedy ma się obchodzić Wielkanoc; jakie mamy mieć święta; wyznacza biskupów; przepisuje, jakie nauki mają mieć duchowni i tak dalej.

Kościół postanowień Bożych zmienić nie może ale to, co sam postanowił, może zmienić, bo Chrystus wyraźnie oświadczył: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie“. (Mat. 18. 18.).

Na podstawie też tej władzy sądzi i karze w sprawach duchownych. Dobry chrześcijanin wszelkie zarządzenia Kościoła przyjmuje bez szemrania i oporu. *P. Z.*

Z archidiecezji krakowskiej.

Święcenia kapłańskie w dniu 1-go lutego b. r. otrzymają diakoni: Bajer Stanisław z Wiśniowej koło Dobczyc, Boguszewski Bruno z Krakowa, Bylica Józef z Wadowic, Chowaniec Władysław z Chrzanowa, Dańkowski Piotr z Jordanowa, Drąg Józef z Raciechowic koło Dobczyc, Fic Edward z Nowej Wsi Szlacheckiej, par. Liszki, Gimiński Jan z Prądnika Czerwonego, Gryś Stanisław ze Skrzydlnej, pow. Limanowa, Kluska Józef z Liszek, Kropczyński Włodzimierz z Tarnowa, Kuźma Franciszek z Roczyn koło Andrychowa, Kwinta Adam z Sieprawia, Migdał Michał z Buczkowic, Mikołajczyk Franciszek z Mucharza, Noworyta Mieczysław z Trzebini, Owsiak Andrzej z Sobniowa koło Jasła, Piątek Stanisław ze



Sporysza pod Żywcem, Rapacz Michał z Lubnia koło Myślenic, Rosenblatt Stanisław z Czyżyn, Suliński Jan z Burowa koło Balic, Swięty Władysław z Nowego Targu, Sykulski Józef z Chrzanowa, Szczotka Jan z Rychwałdu koło Żywca, Wołoch Bronisław z Zembocina koło Proszowic, Zapała Józef z Lubomierza, Zapałowicz Stefan z Wadowic.

Na fotografji widzimy nadto X. Tad. Kurowskiego, przebywającego obecnie na studjach w Rzymie, oraz XX. Władysława Bukowińskiego i Adama Traciłowskiego.

Z dziejów parafji Zakopiańskiej

IV.

Przez lat dwadzieścia sprawował zarząd parafji Ks. Prałat Kaszelewski, który też opiekował się nią według swych najlepszych intencyj, dokończając budowy nowego kościoła, rozszerzając cmentarz na nowem miejscu przy ul. Nowotarskiej, na który to cel ofiarowali również pewną część gruntu właściciele górale, resztę zaś dokupiono.

X. Kaszelewski brał czynny udział w życiu społecznem Zakopanego, piastując długi okres godność członka Rady miejskiej, która też mianowała go Honorowym Obywatelem Zakopanego w r. 1909.

Zapadłszy na zdrowiu, zrezygnował z probostwa w r. 1913, a proboszczem został mianowany Ks. Dr. Paweł Frelek, który jednakże w roku 1920 przesiedlił się w swe strony rodzinne, pozostawiając za sobą miłą pamięć wśród parafjan.

W roku 1920-tym, obejmuje administrację a potem probostwo zakopiańskie Ks. Jan Tobolak.

Stanął on wobec dość trudnych zadań, ze względu na do dziś otwartą kwestję przynależności starego kościółka do SS. Felicjanek, konieczności restauracji dachu nowego kościoła, albowiem pokrycie zostało miejscami zerwane przez halne wiatry, zagrażając szczególnie wiązaniom dachowym wieży, brakło dzwonów, bo je zarekwirowali austrjacy w czasie wojny światowej, trzeba też było pomyśleć o poprawie zegara, oraz co najważniejsze: o polichromji kościoła.



Dzisiejszy kościół parafjalny w Zakopanem.

W krótkim czasie, bo w r. 1923. sprawia dwa nowe dzwony, trzeci największy, fundowany przez Kasę Zaliczkową w Zakopanem (obecny Bank Podhalański), ludność miejscowa dzielnie obroniła i niedopuściła do zdjęcia. Na dzwony te składają datki częściowo parafjanie, częściowo zaś ofiarni górale rodacy z Ameryki i sam Ks. Proboszcz. W roku 1925/6. przystępuje do pokrycia nowego kościoła blachą miedzianą, kosztem ponad 70 tyś. zł., na które ludność opodatkowała się, co jednak nie stanowiło pokrycia, resztę uzupełnia sam ks. Proboszcz. Na rycinie widzimy odnowioną świątytynię z pokryciem miedzianą blachą, wykonanem przez firmę Inż. Bieniasza z Krakowa.

Sprawia też nowe silne organy o sile 33 głosów, które ustawiono w roku 1926-tym, kosztem około 50 tyś. zł., na które parafjanie dawali składki, jednakże większą część pokrywa Ks. Proboszcz. Dokupiono wreszcie znaczną część gruntu na rozszerzenie nowego cmentarza, prawie, już zupełnie zajętego.

Te w stosunkowo krótkim czasie dokonane prace wyczerpują siły proboszcza, który nosił się przez pewien okres z zamiarem rezygnacji, jednakże wskutek interwencji kolatorów Marji i śp. Władysława Hr. Zamojskich i próśb parafjan pozostaje, obejmując po śmierci wielce cenionego na Podhalu Ks. Dziekana Krawczyńskiego dekanat nowotarski.

Do pięknych zwyczajów, jakie przyjęły się w parafji zakopiańskiej, należy przedewszystkiem nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego, w pierwsze piątki miesiąca, w które miejscowa ludność i liczni goście adorują Najświętszy Sakrament od dawnych lat. Szczególnie miły widok sprawia adorująca za inicjatywą Ks. Prof. Winkowskiego młodzież sodalicyjna Szkół średnich w Zakopanem.

W każdą niedzielę śpiewany jest różaniec przed sumą przez Bractwo Różańcowe, po sumie nauki. Istnieją też przy parafji liczne związki i bractwa, a w ostatnim czasie utworzona Liga Katolicka, z Dyr. Franciszkiem Kosińskim i Dr. Ludwikiem Fischerem na czele, ożywia swą działalnością społeczeństwo miejscowe, urządzając akademje i odczyty.

Wracając myślą do lat dawnych, z okresu historji rozwoju parafji Zakopiańskiej, nie sposób przecież zamilczeć o wpływie bardzo poważnym, jaki bez wątpienia mieli na wychowanie dzisiejszych pokoleń góralskich Wielebni Księża Wikarzy i Katecheci.

Wielu z pośród nich dziś nie żyje, a ludność ozdabia ich groby, które znajdują się w Zakopanem, kwiatami; wielu sprawuje na swych własnych probostwach urząd duszpasterski, wspominając sobie napewno z miłą pamięcią parafjan zakopiańskich.

Od roku 1848 — 1930, sprawują kolejno czynności wikarjuszów Przewielebni Księża z czasów Ks. Stolarczyka, Ks. Brozowicz i Ks. Strzelecki, z okresu Ks. Prałata Kaszelewskiego: Ks. Bienias, Ks. Paluch, Ks. Wiśniowski, Ks. Kozłowski, Ks. Woźniczka, Ks. Chorobik, najdłużej jednak pracowali i po dziś dzień pozostali w wdzięcznej pamięci parafjan Przewielebni Księża Proboszczowie Ks. Prob. Rychlik z Osielca, Ks. Prob. Prochownik z Wadowic, Ks. Prob. Pietraszek z Kościelisk, a wreszcie Ks. Kan. Józef Orzeł z Bieżanowa, który przez lat 24 wychowywał trzy pokolenia

szkolne. W okresie największego rozwoju Zakopanego jako uzdrowiska, w czasie niejednokrotnie gorących walk politycznych wybitną rolę w parafji na polu spółdzielczym odegrali: Ks. Prof. Litwin i Ks. Prob. Korzonkiewicz z Pleszowa. Pracy parafjalnej z wielkiem poświęceniem oddawali się Przew. Księża śp. Garncarczyk i śp. Ks. Lisowski, który zmarł na posterunku, (zakaziwszy się od chorego na tyfus w Podgórzu).

Z czasów Ks. Dziekana Tobolaka miłą pamięcią wśród parafjan odznaczali się Ks. Prob. Albin Marszałek z Harklowej i Ks. Prof. Kisielewsi z Żywca, wreszcie Ks. Prof. Jan Mazanek, którego brak odczuły sfery społeczne Zakopanego.

Obecnie pracują z wielkim poświęceniem na polu wychowania młodzieży szkół średnich w ślad swych poprzedników, Ks. Dyr. Humpola i Ks. Prof. Winkowski, przezes i założyciel Sodalicji Marjańskich Szkół średnich w Polsce. Młodzieży szkół powszechnych Przewielebni Księża: Ks. Prefekt Ludwik Pietrzak, będący członkiem Rady miejskiej i prezesem Tow. Pomocy Naukowej w Zakopanem. Ks. Prof. Gałuszka, oraz oddani pracy parafjalnej Ks. Władysław Mol, patron Związku Młodzieży i Ks. Dr. Edward Zacher. Pozatem również pracuje w Zakopanem na kuracji przebywający Ks. Prof. Gogoliński. W ostatnich czasach przybyło w Zakopanem sporo domów leczniczych zakonnych, mających swe prywatne kaplice.



Liga Katolicka w Zakopanem z ks. dziekanem Tobolakiem (x) i prezesem p. Kosińskim (xx).

Wielkie usługi w Zakopanem i szerokiej okolicy oddał od roku 1900 istniejący Zakon OO. Jezuitów z bardzo miłym kościółkiem, pod wezwaniem M. Boskiej Nieustającej Pomocy, który w pracy parafjalnej pomimo swego charakteru wypoczynkowego oddał znaczne usługi.

Również w Olczy, przynależnej do Zakopanego, istnieje już osobna parafja XX. Misjonarzy, w której obecnie proboszszem został Ks. Prob. Swałtek, znany z dawniejszych lat działacz społeczny w Zakopanem.

Rzucając okiem na czasy, w jakich się obecnie znajdujemy, bez żadnej przesady przyznać musimy, że Zakopane, dzięki swym wielkim ludziom, którzy tę wioskę doprowadzili do potężnego uzdrowiska, jednego z pierwszych w Polsce, zmieniło się wielce, jednakże **dzięki mozolnej i wytrwałej pracy Duchowieństwa**, było i jest **w przeważającej większości katolickie**, odpierając mężnie wszelkie zakusy, zdążające do uczynienia z niego siedliska zgnilizny moralnej.

Przyczyniły się do tego w znacznym stopniu przestrogi udzielane parafjanom w czasach Misyj św. i Wizytacyj Najprzewielebniejszych Arcypasterzy Księcia Metropolity Sapiehy i Ks. Biskupa Rosponda. Pod koniec wpomnieć też należy bardzo serdeczne stosunki, łączącę parafję zakopiańską z sąsiedniemi parafjami, a to z czasów dawniejszych szaflarską, której Proboszcz Ks. kan. Rottermund częstym tu gościem bywał, oraz chochołowską, której proboszcz Ks. kanonik Rzeszódko piastował przez długi okres mandat posła do parlamentu austrjackiego, oddając naszej ziemi znaczne usługi.

Z parafją poronińską i kościeliską łączą się dawniejsze wspomnienia i wspólna pomoc, istniejąca po dziś dzień.

Największą bolączką obecnie jest sprawa malowania kościoła, który odwiedzany bywa przez licznych dostojników świeckich i kościelnych. (Prezydent Rzpltej Wojciechowski w 1923 r. i Arcybiskup Londynu Kardynał-Prymas Anglji Bourne w 1930 r.).

Toteż sprawą tą winny się zainteresować czynniki miarodajne dając pomoc parafji, ludność bowiem, jak mogła przyczyniła się do ozdoby świątyni, koszta zaś malowania przechodzą możność sił lokalnych Komitet parafjalny winien czynić starania o uzyskanie funduszu z subwencyj, na podobny cel przeznaczonych tak, by świątynia Zakopanego, jako miejscowości reprezentacyjnej, przedstawiała się w oczach zwiedzających godnie i pięknie. (Koniec.) *J. P.*

Ostrzeżenie w sprawie zbierania ofiar przez rodzinę śp. ks. I. Skorupki.

W związku z tem, że p. Adam Skorupka rozsyła w imieniu Biura budowy pomnika śp. ks. I. Skorupki specjalne odezwy z wezwaniem do przysyłania ofiar pod jego adresem, dowiadujemy się, że Kurja Metropolitalna z akcją tą nie ma nic wspólnego i uważa ją za krzywdzącą świetlaną postać śp. Ks. I. Skorupki.

Również i odezwa, rozsyłana przez nieznanego autora, a rzekomo podpisana przez duchowieństwo (bez podpisów) z prośbą i projektem przyjścia z pomocą rodzicom śp. ks. Skorupki jest wysoce niesmacznym falsifikatem i nie ma z akcją duchowieństwa nic wspólnego.

Modlitewnik Góralki

W modlitewnika — dużej - starej księdze, —
oprawnej w skóry półczarnej okładki —
jak w jakiej trwałej i świętej przysiędze
wiecznie są żywe modlitew ostatki —

Kiedy ją czytasz — płynie w głębi duszy
radość szeroka, oto dziw nad dziwy —
chociaż się kartek papier prawie kruszy —
z nich w serca sączy nam — prawdy Bóg Żywy —

I zagłębiony w tej modlitwie świętej —
nie baczysz wcale, że stara jest książka —
że ci z tej karty tłustej i pomiętej —
starym językiem mówi modlitw wiązka —

Zgłębiasz to pismo — choć wiekiem przytarte —
I, kiedy modląc — napotkasz po drodze
włożoną — ręcznie zapisaną — kartę —
to ucałujesz ją ku swej osłodzie —

Rok tysiąc ośmset pięćdziesiąt dziewiąty
na drugiej okładce zdartej drukowany —
na trzeciej — znowu data: piątek piąty —
rok nieczytelny na stronie urwanej —

Godzinki Pana Jezusa Chrystusa
I po góralsku: „Modlić mi się trzeba —
za ojców moik, których hawok dusa! —
z roków czterdzieści kiej posła - do nieba“ —

Nakoniec — łzy znać na modlitewniku —
poniżej imię pisane Józefy —
Gdy po lat dawnych — oczy me — pomniku
błądzą — Duch spływa — w podobłoczne strefy —

CO NAM PISZĄ?

Nowy York (Ameryka) 24. XII 1930.

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam 4 dolary, prenumeratę za Dzwon Niedzielny na 2 egzemplarze na rok 1931. Proszę przysyłać w jednej paczce, a ja tu zawsze temu drugiemu oddam. Zyskałem jednego nowego czytelnika, ale się spodziewam więcej. Proszę mi przysłać 46-ty nr. Dzwonu, który gdzieś zaginął, a ja chcę mieć wszystkie numery, bo książka bez 8 kartek, to już nie książka. Jest to pismo religijne i godne tego, aby się znajdowało w każdem domu katolickim, a zwłaszcza tam, gdzie są małe dzieci i dorosłe, bo tam są śliczne i wzniosłe nauki, jak mają Boga kochać i Najświętszą Marję Pannę, Tę naszą najlepszą Matkę, w której cała nasza nadzieja. Doprawdy, gdyby w każdym katolickim domu takie pismo się znajdowało, toby tych marjawitów i tych hodurowców niezależników tyle się nie namnożyło. Za moich czasów, 40 lat temu, kto słyszał i widział niezależnych i marjawitów w naszem Księstwie Poznańskiem? Gdyby był wtenczas do nas przyszedł Hodur z Ameryki i chciał głosić wiarę niezależna, toby się ze sobą nie poznał. Prusak Bismark chciał nam naszą mowę i naszą świętą wiarę wydrzeć, dzieci w szkołach do krwi katowali, że miały pacierz mówić po niemiecku, a nie chciały, rodzice grube kary pieniężne płacili, matki za to, że dzieci uczyły pacierza po polsku, po więzieniach siedziały, ale się nie ustraszyły. Bismarka brakło, Kajzer na wygnaniu, a wiara nasza święta promienieje i promienieć będzie do skończenia świata.

W. Łuczak.

Stosunki szkolne w Łodzi.

Jednem z miast najbardziej przemysłowych jest Łódź. Mieszka więc tu olbrzymia masa ludności robotniczej, która pracuje we fabrykach tkackich. Najwięcej tej ludności rob. mieszka na peryferjach miasta np. na Bałutach, Chojnachu itd.

Stosunki rodzinne są w nich często opłakane, matka i ojciec pracują, aby zapracować na utrzymanie rodziny; dzieci najczęściej zostają bez opieki. Jedyną ich opieką wtenczas są nauczyciele wychowawcy i szkoła dla starszych dzieci, a przedszkola dla młodszych dzieci w wieku przedszkolnym. W ostatnich latach wiele takich szkół powstało. Są to piękne budynki, starannie wyposażone; dzieci mogą w takich szkołach czuć się bardzo dobrze, mają różne wygody, dosyć pomieszczenia nawet łaźnie, z których mogą co pewien czas korzystać.

Sale, w których się uczą, dobrze w zimie ogrzane, jasne; na pauzach zaś mogą używać zabawy na obszernem podwórzu, przy którem jest trochę pokopanej ziemi, gdzie dzieci wiosną robią grządki, sieją kwiaty, jesienią zaś zbierają nasiona. Dzieci dobrze się czują w szkole, rodzice zaś stosunkowo dobrze odnoszą się do szkoły.

Mają dzieci jasno, wygodnie, ale często przychodzą one głodne z domu, zdarza się bowiem obecnie często, że w domu nikt nie pracuje, a tylko tyle mają, ile Magistrat da jakiejś mąki, ziemniaków i t. p. Takim dzieciom znów się dopomaga. Magistrat, czy komitety dobroczynne dają pewien fundusz na dożywianie najbiedniejszych. Dzieci otrzymują w szkole na drugie śniadanie szklankę mleka i bułkę. Miło patrzeć, jak w specjalnej sali jadalni z apetytem zajadają drugie śniadanie, aż twarzyczki się śmieją, potem zadowolone bawią się i biegają, szczególnie da się to zauważyć u dzieci młodszych, w klasach pierwszych i drugich.

Całą siłą przyciąga się te dzieci do szkoły, gdyż jest wiele czynników, szczególnie w takiem miljonowem środowisku jak Łódź, które działają źle i niemoralnie. Wiele pracy wkładają tu panie katechetki, które zaprowadzają w szkołach związki Krucjaty Eucharystycznej, a także inne nauczycielki, które prowadzą związki Harcerstwa, Czerwonego Krzyża i t. p.; w godzinach popołudniowych urządza się dla dzieci t. zw. świetlicę. Te dzieci, które w domu nie mają miejsca i światła do odrabiania lekcyj, pod dozorem nauczycielki odrabiają zadania lekcje w dużej, jasnej sali, a potem bawią się w różne gry, letnią porą na boiskach szkolnych piłkami i t. p.

Przed świętami urządza się dla dzieci gwiazdkę. Jest tu więc choinka, św. Mikołaj, jakieś krótkie przedstawienie; wszystkie dzieci dostają podarki, na które znow nakłada komitet dobroczynny katolickich kobiet.

Na wszystkich uroczystościach szkolnych są rodzice, nauczycielstwo bowiem chce najwięcej przyciągnąć ich do szkoły dla poznania dzieci i ich pracy; są nawet szkoły, gdzie urządza się lekcje pokazowe, na które mogą przyjść rodzice, więcej zainteresowani. W każdą niedzielę idą dzieci ko kościoła pod opieką kilku wychowawczyń; zwykle śpiewa chór na nabożeństwie, po nabożeństwie jest zawsze dla dzieci egzorta.

W niektórych szkołach istnieje piękny zwyczaj, że przed nauką szkolną, a więc przed godziną ósmą rano, wszystkie dzieci z całej szkoły zbierają się razem i po odśpiewaniu pieśni „Kiedy ranne wstają zorze i po odmówieniu modlitwy do Ducha św. wracają do swoich klas, by zacząć naukę.

W niedzielę urządza się od czasu do czasu konferencje z rodzicami i wywiadówki. Rodzice przeważnie chętnie przychodzą i interesują się dziećmi.

W wakacje znów, aby mogły dzieci korzystać z świeżego powietrza, wyjeżdżają na kolonje, gdzie za minimalną opłatą 10 zł. mogą cały miesiąc spędzić na wsi. Dla innych dzieci urządza Kuratorjum t. zw. półkolonje w parkach, miejskich, gdzie dzieci bywają dobrze odżywiane i cały dzień spędzają pod kierunkiem nauczycielstwa na świeżem powietrzu.

Z Młoszowej.

Ciężka bieda gniecie dziś wszystkich, a zwłaszcza ludzi, którzy wskutek kryzysu gospodarczego stracili pracę. — Bezrobotni ci ustawicznie powiększają szeregi głodnych i nieszczęśliwych są gruntem bardzo podatnym pod siew zatru-

tego ziarna, rzuconego na tę rolę umęczoną przez niesumiennych agitatorów, szerzących hasła wrogie Kościołowi i Ojczyźnie.

Tuż obok Trzebini, w powiecie chrzanowskim, leży wioska Młoszowa, której mieszkańcy zajmowali się głównie pracą w pobliskich zakładach przemysłowych. Obecnie klęska bezrobocia poderwała byt wielu jednostek i rodzin, skazując je na marną wegetację o głodzie i chłodzie. Rzecz jednak dziwna, że w przeciwieństwie do innych okolic, tą samą klęską dotkniętych, nie słychać w Młoszowej o jakichkolwiek wrogich wystąpieniach przeciw religji czy ustrojowi państwowemu, ale owszem ludność jest i pobożna i miłująca kraj ojczysty. Dzieje się to dzięki ludziom, którzy na tym, tak bardzo trudnym terenie, z gorliwością dla dobra ludu pracują. Tym dobrym duchem naszej wioski i okolicy jest przew. ksiądz kanonik Tomasz Czaplicki, proboszcz w Trzebini, którego gorliwej pracy szczególnie Młoszowa bardzo dużo zawdzięcza.

Dzięki księdzu kanonikowi i na skutek Jego wskazówek, plebiscyt, urządzony w naszej gminie za zniesieniem karczmy dał świetne wyniki (bo tylko dwie, nieuświadomione kobiety głosowały na rzecz karczmy), wobec czego od dnia 1 stycznia 1931 roku wódki w Młoszowej sprzedawać nie wolno.

Dnia 14 grudnia 1930 odbyło się w Młoszowej, w obecności księdza kanonika, zebranie młodzieży męskiej, na którem to zebraniu zorganizowano ostatecznie sodalicję marjańską, a do tego przyczynił się gorliwy młodzieniec tutejszy Jan Urbańczyk, który potrafił pociągnąć za sobą co pobożniejszą, lepiej wychowaną i narodowo myślącą młodzież.

Sodalicja rozwija się pięknie, a to znowu dzięki życzliwemu poparciu, poważnej pomocy materjalnej i gorliwej pracy księdza proboszcza, a zarazem moderatora naszej sodalicji.

Obywatele Młoszowej wiele są winni Księdzu Kanonikowi za wskazanie im i ich dzieciom prostej drogi, którą każdy Polak-katolik winien zdążać do tego wielkiego celu, jakim jest chwała Boża i potęga odrodzonej Ojczyzny. *B. D.*

ROBOTNICY TAKŻE

Na ostatniem zebraniu członków Lig parafjalnych Krakowa Xiążę Metropolita Sapieha zwrócił się z gorącym apelem do sfer robotniczych, których przedstawiciele na sali się znajdowali, zapraszając ich do wzięcia żywego udziału w zamierzeniach i pracach Akcji Katolickiej. Nadmienił przy tem Arcypasterz, że wykłady religijnospołeczne, które w niedługim czasie w Domu Katolickim się rozpoczną, będą przedewszystkiem dla sfer pracujących, robotniczych.

Wśród mas robotniczych co do Akcji Katolickiej panuje jeszcze jakieś uprzedzenie (nie dziwimy się zbytnio temu, bo jest ono także w sferach katolików wykształconych), jakieś niedowierzanie czy wyczekiwanie, w którem można wyczytać pytania: „właściwie co nam z tego przyjdzie? niechże się takiemi sprawami bawią ludzie, co mają dużo wolnego czasu, ale nie my, co mamy dość kłopotów ze zdobyciem chleba codziennego, zwłaszcza że dziś pracodawcy są nieużyci i radziby z nas wydusić jaknajwięcej, a dać jaknajmniej.

A jednak współpraca świeckich w dziele Chrystusowem, którą krótko nazywamy Akcją Katolicką, nie jest tylko jakąś zabawką dla sfer zamożniejszych, owszem robotnicy także, a nawet przedewszystkiem powinni się nią zainteresować i wziąć czynny w niej udział.

Tego wymaga nawet ich własny interes.

Jakiż to interes?

Taki, że za Akcją Katolicką musi jako skutek przyjść dla sfer uboższych polepszenie ich materjalnego bytu, który dziś często nie jest dobry, owszem jest zły.

Oto co przed 2 dniami napisał do nas w tej sprawie jeden czytelnik „Dzwonu, robotnik katolik z Ostrowca:.. „złe warunki tworzą złych ludzi. Niejeden człowiek wprost jest zabity więcej naprawdę materjalnie niż moralnie (to podkreślam), staje się rozgoryczony, z równowagi wytrącony, że nie wie naprawdę czem jest, ma żonę i dzieci i trzeba je nakarmić; nieraz takiemu człowiekowi różne myśli przychodzą do głowy, i wiarę może stracić i on nie rozumie istoty komunizmu i socjalizmu i jest podatnym materjałem do wszelkich ekscesów, bo jest głodny.

Setki razy i z setek ust słyszy się, żeby ludzie w ogień poszli za takim, któryby krzywdy ludzkiej naprawdę bronił... Apeluję i proszę, niech Dzwon Niedzielny alarmuje i budzi materjalistów."

To szczere wylanie robotników mówi bardzo dużo i wskazuje na to, co dziś wielkie masy pracujące od Chrystusa odwodzi: wyzysk jednych i wyzykiwanie tego wyzysku przez komunizm.

Kościół Katolicki najdokładniej zdaje sobie sprawę z tego, że nieludzka chciwość wielkich niektórych kapitalistów, nie kierujących się w życiu prawami bożemi, wtrąca olbrzymie głodne masy robotnicze w rozpacz, odsuwa je od Chrystusa i każe im przemyśliwać o przewrotach i komuniźmie. Gdyby ci ludzie mieli codzień chleb, choćby tylko czarny i pracę, to byliby chyba najlepszemi owcami Chrystusowej owczarni, a tak pod wpływem złego doradcy nędzy budzą się w nich najgorsze instynkta i wypełzając na świat, zatruwają go swoim jadem.

Dlatego Kościół Katolicki przez usta Papieży i Biskupów upomina się już oddawna o polepszenie bytu sfer pracujących, wystarczy wymienić encyklikę Leona XIII, wystarczy wspomnieć świeżo wydaną książkę X. Biskupa Kubiny z Częstochowy p. t. „Akcja Katolicka a Akcja społeczna" i wreszcie doniosłe słowa X. Arcybiskupa z Pragi Dra Kordacza, wśród których znajdujemy takie zdania: „W naszych czasach nie chce się zrozumieć, że każdy człowiek, nawet najbiedniejszy, ma prawo do życia, do pracy i własnej rodziny. Gdy istnieją również tacy kapitaliści, którzy znają nędzę swoich robotników, rozumieją ich potrzeby i dzielą z nimi owoce wspólnej pracy, budując dla nich jasne domy, łaźnie i czytelnie, to są oni jednak tylko wyjątkami i odosobnieni".

Jako wzór dla bogatych mogą służyć dwaj francuscy przemysłowcy z Lille, których proces beatyfikacyjny jest w toku. Na życiu tych ludzi widzimy, jak wygląda życie człowieka bogatego, który wyżej stawiał Chrystusa niż posiadane bogactwa! Dla siebie skromny i niewymagający, skąpy poprostu, tak serdecznie i po ojcowsku dba o to, żeby robotnicy jego fabryk mieli odpowiednią zapłatę, chleb, mieszkanie, opiekę i t. d.

Niektórym ludziom to przetapianie twardych jak żelazo serc dużej części bogaczy w ogniu Chrystusowej nauki, wydaje się za słabem, za mało radykalnem. Złe duchy ze Wschodu podsuwają im ciągle myśl o rewolucji. — Tacy niech tylko dobrze obserwują to, co się dzieje w socjalistyczno-komunistycznej bolszewji, a złudna baśń o raju komunistycznym pryśnie w nich raz na zawsze. W po-

nurej szkole republiki sowieckiej nauczą się napewne tego, że tam jest źle dawnym kapitalistom (o ile jeszcze żyją), ale równie źle, głodno i smutno jest także i robotnikom.

A więc nie tędy droga!

Innej trzeba szukać!

Drogę tę wskazuje nam Kościół, wskazuje nam nasz Arcypasterz w Akcji Katolickiej.

Czterdzieści lat już minęło od wydania encykliki „Rerum novarum"; zawartym w niej żądaniom wszyscy przyznajemy rację, a jednak stosunek prawodawców do pracujących nie wiele się zwrócił w kierunku sprawiedliwości i miłości społecznej.

Dlaczego?

Bo i klasy bogate nie chcą zasad tej encykliki wprowadzić szczerze w życie i co dziwniejsze klasa robotnicza, chociaż tu o jej przedewszystkiem dobro chodzi, od tej encykliki trzyma się naogół wciąż jeszcze za daleko, chodząc po krętych drogach socjalizmu czy komunizmu, a starannie omijając drogę, którą wskazał Chrystus i Jego na ziemi następcy.

A więc nie Kościół winien, że niesprawiedliwość i nienawiść społeczna panuje, ale winni pracodawcy i pracujący, że na zasadach Chrystusowych swojego wzajemnego stosunku oprzeć nie chcą.

Niechże więc robotnicy zainteresują się Akcją Katolicką, niech na jej szerokiej platformie spotkają się z klasami posiadającemi, niech razem z niemi o Chrystusie Panu i Jego żądaniach rozmawiają, niech słuchają głosu Dobrego Pasterza, On i bogatym powie, co im czynić należy i tych łaknących chleba natchnie do czynów, które nie burzą, ale budują i rzetelną korzyść przynoszą. W sferach posiadających jest dosyć ludzi, którzy zasady Akcji Katolickiej podzielają i według nich postępować chcą, ci braciom-robotnikom dłonie chętnie podadzą i wspólnie z robotnikami pracować nad tem będą, żeby pogańskie zasady wyzysku i ucisku słabszych ze świata co rychlej zniknęły i żeby brak chleba od Chrystusa ludzi nie odsuwał.

A więc do Akcji Katolickiej! A robotnicy także, a nawet przedewszystkiem!

X. W. D.



Chór kość. im. św. Jana Kantego w Jawiszowicach, założony w roku 1930 należy do Związku Chórów Kościelnych. Kuratorem Towarzystwa jest X. Ant. Sznajdrowicz, do zarządu należą: P. P. Franc. Hoszek (prezes i dyrygent), Jan Szczerbowski, Ludwik Sajdak, Antoni Juras, Wład. Gara, Franc. Adamiec i Wład. Papla.

S. K. M.

WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WIOSCE

Dziw brał ławników chojnickich, bo chociaż to każdy przykazywał swej babie, coby pary z gęby nie puszczała o Grzywoniu, — a tu już wszyscy o tem głośno mówili i kilku włościan z najbliższych wsi podeszło do sołtysa, by zasięgnąć języka o tem, co zaszło na wygonie.

— Nic się takiego nie stało, — odrzekł sołtys — widzi nam się, że nietylko majątku nie przywiózł, ale jeszcze rozum postradał albo go złe opętało, bo żeby też w takie święto nie przyjść do kościoła, to potrza być ano niezbożnikiem, co aże strach pomyśleć. Nic od niego się nie dowiecie, a i baba jego tak zmarkotniała, do Dobrodzieja ino na użalenie chodzi. Siedzi w kruchsie i płacze, czeka jak wszyscy ludzie pójdą, by ją nikto nie pytał o starego.

— Nie macie się czego kłopotać, — dodał Walek — my tu bliscy jesteśmy, jakby tu, co nie daj Boże, było, tośmy z brzega, a nie wy, a jak chcecie co więcej wiedzieć, to bądźcie na plebanji, po nieszporze idziemy do Jegomościa, co oni powiedzą.

I szli ku domostwom, aż tu na moście zrobił się tumult, bieganina. Na przedsieniu Grzywoń młócił grochowinę, aż rozlegało się dokoła. Kilka kobiet zawróciło pod kościół, dając znać swoim, co się dzieje na wygonie, nadeszli niebawem i chłopi, załamując ręce, stanęli jak wryci.

— Nic tu stojąc, nie poradzim, — zaczął Walek — ino, nie czekając nieszporów, — teraz kupą chodźwa na plebanją, bo już i nie zdzierżyć temu piekielnikowi.

— Ano dyć im wcześniej, tem lepiej — dodał sołtys — przódzi jeszcze przeprowadźmy baby do chałup, coby się nie bały, a wy, Jacenty, ostańcie pod chojarami i przykazujcie parobkom, coby w spokoju szli przez wygon

Na pięknie zapowiadający się dzień, — uroczysty weselem i słońcem, padły chmury przygnębienia, spowodowane zniewagą dnia świętego.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rzekł sołtys, całując księdza w rękę. – Pewnikiem wiedzą, Jegomość dobrodziej, w jakiej my potrzebie tu przyszli, bo ano cała wieś do żywego poruszona tem, co sobie ten obieżyświat poczyna,

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Ogłoszenie encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem

8 stycznia b. r. została ogłoszona encyklika papieska o chrześcijańskiem małżeństwie. Tekst jej został opublikowany w „Osservatore Romano".

Ambasador Francji dziękuje Papieżowi za potępienie wojny.

Ambasador Francji przy Watykanie z okazji nowego roku wygłosił przemówienie do zamieszkałych w Rzymie Francuzów. Ambasador stwierdził, że naród francuski całem sercem pragnie pokoju i pokojowego współżycia z innemi narodami. Zaznaczywszy następnie, że Francja chciałaby, aby to pragnienie było u wszystkich narodów, ambasador podziękował Ojcu św. za stanowcze, jak zawsze, wezwanie do pokoju i potępienia wojny.

Rekolekcje kapłańskie na Jasnej Górze.

Zgodnie z uchwałą Episkopatu odbędą się w roku bieżącym cztery serje rekolekcyj kapłańskich na Jasnej Górze, a mianowicie: od 7 do 10 lipca dla księży prefektów, od 21 do 24 lipca dla księży wikarjuszów, od 28 do 31 lipca dla księży proboszczów i od 4 do 7 sierpnia dla księży profesorów fakultetów teologicznych i seminarjów.

Rekolekcjami kierować będą Księża Biskupi. Dopuszczeni są księża z całego kraju a rekolekcje będą im policzone kanonicznie.

Zgłoszenia wysyłać należy do O. generała Markiewicza na Jasnej Górze.

30-lecie konsekracji Ks. Biskupa Nowaka.

JE. Ks. Biskup Anatol Nowak, Pasterz diecezji przemyskiej o. ł., obchodził 30 grudnia r. ub. 30-lecie swej konsekracji na biskupa.

We wszystkich kościołach diecezji przemyskiej zostały odprawione w tym dniu uroczyste nabożeństwa z okolicznościowem przemówieniem oraz modły na intencję Arcypasterza.

List pasterski Ks. Metropolity Lwowskiego.

J. E. X. Dr. Bolesław Twardowski, Arcybiskup-Metropolita Lwowski obrządku łacińskiego wydał list pasterski do wiernych swej archidjecezji o rodzinie chrześcijańskiej.

Dwa nowe tygodniki diecezjalne.

Z inicjatywy J. E. X. Biskupa Henryka Przeździeckiego z dniem 30 listopada ub. r. zaczął wychodzić w Siedlcach tygodnik p. t. „Głos Podlaski". Tygodnik jest przeznaczony dla wiernych diecezji podlaskiej. Redaktorem pisma jest X. Al. Ejme.

Z datą 25. grudnia r. ub. wydano w Płocku pierwszy numer tygodnika diecezjalnego p. t. „Hasło Katolickie". Nowe to pismo powstało dzięki inicjatywie J. E. X Biskupa Nowowiejskiego. Za komitet redakcyjny podpisuje pismo ks. J. Karwowski.

Gorszące zajście w Grocie Narodzenia Pańskiego.

W Betlejem w czasie nabożeństwa w wigilję Bożego Narodzenia prawosławnego doszło w Grocie Narodzenia do brutalnych zajść między schizmatykami syryjskimi i koptami. W następstwie wynikła ohydna walka między różnymi duchownymi prawosławnymi, odzianymi w szaty liturgiczne. Obawiając się poduszeń w tłoku, straż publiczna opróżniła sanktuarjum, aby umożliwić nanowo podjęcie ceremonij liturgicznych.

Kara za obrazę duchowieństwa.

Jak donoszą z Paryża, sąd w Laval skazał niejakiego Chapin'a, który w socjalistycznym domu ludowym publicznie obrażał duchowieństwo, na dwumiesięczne więzienie i grzywnę 2.000 fr. prócz odszkodowania po 500 fr. dla każdego z duchownych, którzy złożyli skargę.

Uwolnienie misjonarzy, porwanych przez bandytów chińskich.

Donoszą z Szanghaju, że uwolnieni zostali czterej misjonarze katoliccy, których w październiku r. b. porwali bandyci chińscy. Są to ojcowie Barbato, Cazoppzi, Purmo i Thieffry. Razem z nimi odzyskało wolność pięć sióstr miłosierdzia: 3 francuzki, jedna włoszka i jedna z wysp Filipińskich.

---

ogłupiał, to go i we wsi trzymać nieprzespieczno.

— Łaski Jegomościa prosimy, — zaczął Walenty, gdy ksiądz zapytał:

— A jakąż radę macie między sobą?

Sołtys spojrzał na Walka i inni go trącali, by mówił, bo oni byli bezradni.

— My, prosimy łaski Jegomościa dobrodzieja — mówił Walek — myślimy, coby Jegomość dali nam pismo do starosty, z którem pojedziemy i prosić będziemy, coby wzieni tam, kaj waryjatów lekują, późni weźmiemy co silniejszego chłopa, zwiążemy i odstawimy, kaj się patrzy, żeby, uchowaj Boże, nie było jakiego nieszczęścia we wsi

— Nic z tego, moi drodzy, — mówił ksiądz — była u mnie jego żona, a z tego, co mi opowiadała, nie wynika wcale, by on był umysłowo chory, on tylko stracił Wiarę świętą, a co z tem idzie w parze i dobry obyczaj, a więc do domu warjatów go nie przyjmą, bo tam, nim kto zostanie przyjęty, musi być badany przez lekarzy, a on jak już powiedziałem — umysłowo jest zdrowy, tylko nieszczęśliwy, opuścił Boga

To go jak wścieczonego psa kołami wypędzimy ze wsi — wtrącił Walek.

— Do gminy należy, ma nawet swoją posiadłość, to go wypędzać nie można; ot trzeba tylko, byście objęli czujną strażą wieś, względnie jego dom, by przez złość. która w nim aż kipi, nie zrobił ludziom albo kościołowi jakiej krzywdy, módlcie się przytem, szczególnie podczas śpiewania Różańca św., czy to w kościele czy w domu, by Bóg zachował nas od złych poczynań zbłąkanej duszy. Macie, moi drodzy, najlepszy dowód, co wart człowiek, kiedy straci wiarę.

— Prawdę Jegomość dobrodziej gadają, — zaczął Walek — byliśwa u niego, wygląda jakby zwierz z lasa, łypie ślepiami, że aż ciarki po plecach chodzą.

— Słyszałem, żeście czekali na niego, — prawda?

— Ano dyć — ozwał się Walek spoglądając na sołtysa — zarazem rzekł, że skóra na zającu, a gajowy nań gorzałkę pije... tak i my

Uśmiech rozjaśnił twarz księdza, chciał coś powiedzieć sołtysowi, gdy dał się słyszeć głośny płacz tuż za oknami probostwa. C. d. n.

Dr. med. J. Kościuszkowa.

Odżywianie dziecka w pierwszych latach jego życia

(Dokończenie).

Pod koniec pierwszego roku dziecko dostaje:

1) na pierwsze śniadanie 200 gr. mleka (szklanka) plus łyżeczka cukru.

Drugie śniadanie: keksy z owocami (jabłko, sok z pomarańczy i t. p. zależnie od pory roku.

Obiad: grysik na rosole, jarzyna, kompot.

Podwieczorek: mleko z sucharkami.

Kolacja: grysik na wodzie z masłem i cukrem i witaminy w postaci soku owocowego.

W drugim roku życia pokarmy ciągle jeszcze podajemy papkowate. Jedzenie zbliża się coraz więcej do jedzenia dorosłych. Pod koniec trzeciego półrocza możemy podać dziecku gałki mięsne, które sporządzamy w ten sposób, że skrobiemy z kawałka surowego mięsa nożem potrzebną ilość, formujemy gałkę mięsną i gotujemy ją w rosołku, czy zupce dla niego przeznaczonej.

Następnie rozgniatamy ją widelcem.

Podajemy mięso, przeciętnie jedno deko na rok życia. Po dwóch latach można zacząć podawać mięso smażone, czy duszone i wędliny.

Pod koniec drugiego roku życia dziecku zdrowemu możemy zacząć podawać jaja, nie więcej jak 2 do 3-ch tygodniowo. Najlepiej zacząć od żółtek, które też zawierają witaminy przeciw-rachityczne.

Często bardzo słyszy się w ostatnich czasach, o narzekaniu na brak apetytu dzieci. Gdzie szukać powodu tego? Mojem zdaniem ponosi tu winę wychowanie dziecka — dziecko musi jeść stale regularnie co do minuty w tym samym czasie, przerwy w czasie jedzenia muszą być zachowane, nie wolno nic dziecku zostawiać na potem, a co najważniejsze nie wolno dziecku podawać słodyczy między jednym a drugim posiłkiem. Czekolada, czy ciastko, zjedzone na jedną, lub dwie godziny nawet przed obiadem psuje apetyt dziecku, bo dziecko powinno siadać do stołu głodne. Dlatego dobrze jest przed obiadem zrobić dłuższą np. 4 godzinną przerwę.

Obiad powinno małe dziecko jeść samo, a bezwzględnie przed obiadem rodziców, nie wolno mu towarzyszyć przy stole starszym, kosztować ich potraw, a potem dopiero zaczynać swój posiłek.

Wiele matek daje się wprost tyranizować nie jedzącym dzieciom. Troską całego dnia jest to: czy i ile dziecko zjadło? Obiecuje się mu złote góry jeśli zje, całuje chwali, gdy zjadło. Każda łyżeczka zjedzona przez dziecko napawa matkę radością i wzruszeniem — i jaki skutek tego? taki mały tyran momentalnie spostrzega się, że wzbudza zainteresowanie w otoczeniu swojem, że jest ważną osobą w domu, że gdy będzie grymasił opowie mu mamusia ładną bajkę, przeczyta książeczkę. Ileż to razy dziecko, które nie zjadło jarzyny czy mięsa napycha się potem czekoladkami lub innemi smakołykami, by choć w ten sposób coś „pożywnego“ jak matka powiada do organizmu wprowadzić. Gdyby tak spróbowała matka pozornie nie zwracać uwagi na to co dziecko je i w czasie grymasów odstawić obiad i nie dać nic do podwieczorku, na pewno zgłodniawszy raz i drugi, nauczone smutnem doświadczeniem zje obiad bez grymasów.

Wiele dzieci reaguje dobrze na zmianę otoczenia.

W czasie pobytu wśród obcych, w pensjonacie, zakładzie czy w szkole, gdzie nikt się o nie osobiście nie troszczy, nikt im nie liczy łyżek spożytych, nie błaga o każdy kęsek, dla mamy, dla taty, dla babci i t. d. Apetyt się wzmaga. I co gra tu rolę? Ambicja, towarzystwo, dobry przykład, a najczęściej regularne żywienie.

Jeśli chodzi o dzieci wątłe, które zbyt szybko nasycają się, dobrze jest przełożyć im porządek dań przy obiedzie, podając mięso i jarzynę na pierwsze danie, a zupę na drugie.

Prędzej przeboleć możemy, gdy dziecko zostawi część zupy niezjedzonej, niż gdyby nie zjadło mięsa i jarzyny.

Powinniśmy starać się urozmaicić pożywienie dziecka.

U dziecka dwu, lub trzyletniego nic bardziej nie odbiera apetytu, jak monotonja w jedzeniu, a także drobiazgi, jak dodanie do kaszki, kompotu, soku, czy podlanie je jakimś sosem, zmienia zasadniczo jej smak. — Zamiast uprzykrzonej nieraz kaszki można od czasu do czasu podać dziecku na kolację bułkę z masłem ze serem, lub nawet starszym dzieciom z wędliną i jakiś kompot, czy owoce.

Prócz tego zmienić można rodzaj jarzyny podawanej, sposór przyrządzania. Często sama forma zewnętrzna, kształt, czy kolor potrawy wystarczy, by zachęcić dzieci do jedzenia.

Niektóre matki karmią dzieci chętnie bułkami, bojąc się dziwnie podawania chleba, który często jest upragnionem pożywieniem dziecka. Chleb, a szczególnie razowy np. tak zwany „grahama“ jest zdrowem i odpowiedniem pokarmem. Lecz i tu nie wolno przesadzać. W wielu domach dzieci wypijają dużo kawy z bułką lub z chlebem i to stanowi podstawowe pożywienie. — Tak być nie powinno, dziecko musi otrzymywać wszystkie składniki pożywienia, jak białko, tłuszcze, węglowodany i witaminy. — Ponieważ pokarmy te zawarte są w mięsie, jarzynach, owocach, kaszach, mleku, — pożywienie musi być mięszane.

Pokarmy dla dziecka nie muszą być kosztowne. W każdej porze roku da się zestawić urozmaicony spis potraw, zawierających potrzebne składniki. — Powszechnie słyszy się u nas narzekanie na drożyznę owoców — ale i z tem można sobie poradzić. W jesieni mamy ich podostatkiem i tanio. Później używać można cytryn, soku z marchwi, kiszonej kapusty, a już wczesną wiosną, zjawia się sałata, tak że witaminy o każdej porze roku zdobyć można.

Odpowiednie odżywianie jest podstawą hygjeny dziecka. Prawidłowo odżywiane dzieci chorują rzadziej i lżej przechodzą choroby swojego wieku.

Marja Jędrzejowiczówna.

O ŻYCIU NAD STAN

Po miastach jeszcze pół biedy: modny ubiór jest kosztowny, ale da się pogodzić z warunkami życia i pracy w mieście. — Na wsi zgoła inaczej: przypatrzmy się nauczycielkom ludowym, mieszkającym w szkole na zapadłej wsi, oddalonej o kilometry całe od miasta i kolei, a nawet od kościoła i poczty — od października do początku maja deszcz pada co dni kilka, drogi grzęzną w błocie, dojeżdża się do miasta czy kolei furą „w półkoszkach", z siedzeniem ze słomy, na którą trzeba się wysoko wspinać. — Pójść do sklepiku po zapałki czy sól, to cała wyprawa, przy której gubi się i niszczy obuwie w błocie. — W klasie pył, unoszący się z błota, wysychającego na obuwiu dzieci; gorąco, w którem łatwo suknię przepocić. Jakże ubierają się te panienki w podobnych warunkach? Suknie jasne i wyszukane, częstokroć jedwabne, zamiast ciemnej wełnianej zimą, a praktycznej z materjału do prania latem — kapelusze strojne, które po pierwszym deszczu wyglądają opłakanie, zamiast praktycznej skórzanej czapeczki, mogącej lata całe służyć. Płaszcze jasne z delikatnych materjałów, które prędko się niszczą na deszczu i przy jeździe furami, tak, że trzeba raz po raz nowe kupować, zamiast praktycznego płaszcza angielskiego kroju i materjału, który nigdy z mody nie wychodzi, zawsze jest ładny i szykowny swą prostotą i praktycznością, koloru popielatego, który najlepiej znosi deszcz i kurz. — A najsmutniej wygląda kwestja obuwia! Jasne, cienkie, wytworne pantofelki na wysokich obcasach i cienkie jak mgiełka pończochy, zniszczyłyby się doszczętnie na błotnistych drogach: więc taka biedna niewolnica mody albo siedzi jak więzień w domu, gdy tylko drogi rozmokną nie mogąc wyjść ani za żadnym interesem, ani, co ważniejsze, do kościoła (znam osobiście takie nauczycielki, a także i wiejskie dziewczyny, które nieraz przez kilka niedziel z rzędu opuszczają Mszę św. z tego tylko powodu, że im „szkoda bucików"!) albo kupują kosztowne śniegowce, które na wiejskim błocie i grudzie w krótkim czasie się zdzierają. — I cóż dziwnego potem, że taka nauczycielka siedzi w długach i niedojada, przez co wpędza się nieraz w bladnicę i suchoty, gdy chce w strojach dorównać stołecznej damie. — Ale skoro słyszałam z ust pewnej seminarzystki, że zawód nauczycielki nie nęci ją wcale, a do seminarjum poszła tylko dlatego, „że w tej szkole noszą najładniejsze czapeczki", cóż dziwnego, że potem taka panienka przenosi stroje ponad własną wygodę i swobodę w życiu, a nawet ponad służbę Bożą! Wysokie, sznurowane, silne sportowe buciki i mocna niciana, czy wełniana zimą, pończocha, dałaby nauczycielce, mieszkającej na wsi, swobodę ruchów, możność pójścia na każdy czas czy to do kościoła, czy za interesem, czy w odwiedziny. —

C. d n

Praktyczne przepisy

Przypomnienia gospodarcze na styczeń

W kurnikach. Ostatecznie usunąć sztuki zbywające, a zostawić tylko przeznaczone do rozpłodu. Dbać, aby kury nie przemarzły w silne mrozy. W tym celu usunąć grzędy w kurnikach i dać grubą ściółkę, grzebienie i sploty kur dobrze jest smarować tłuszczem, podawać im jęczmień gotowany; wodę zaś, w której się gotował, dobrze jest dawać im do picia. Konieczną także jest rzeczą do jedzenia, jakie kury dostają, dodawać potłuczonych skorupek od jaj lub wapna, którego potrzebują do wytwarzania tychże jaj. Gęsi i kaczki są wytrzymałe na mrozy, wymagają jednak suchej ściółki, gdyż inaczej odmrażają sobie nogi. Koło stajenek z ptactwem wodnem posypywać podwórko piaskiem lub popiołem w czasie ślizgawicy — wpływa to na dobre zapłodnienie jaj.

W ogrodzie przejrzeć i ponaprawiać narzędzia ogrodnicze. Wypisać potrzebne nasiona warzywne i kwiatowe do wiosennego siewu. Zgarniać śnieg na korzenie drzew. Przejrzeć wysadki warzyw i nasiona przygotować do siewu.

W chlewie. Karmiki przygotowane z jesieni, teraz mogą być dopasane na drobn. ziemniakach parow. i osypce zboż. Kto ma więcej jak 2 3 świnie temu opłaci się kupno parnika, oszczędzi to dużo pracy gospodyni, dla której dźwiganie ciężkich saganów jest bardzo niezdrowe i oszczędzi paszy, bo ziemniaki parowane są pożywniejsze niż gotowane. — Ziemniaki powinny być świeżo ugotowane i zaraz utłuczone albo pogniecione gniotownikiem, po utłuczeniu dzieli się w korycie całą porcję na części, miesza się z osypką i zalewa już przy zadawaniu pomyjami. — Chcąc dobrze utuczyć wieprza najlepiej paszę urozmaicać, raz dać ziemniaki z ospą jęczmienną i otrębami żytniemi, drugi raz ospę kukurydzową z otrębami pszennemi, do napoju dolewać serwatkę albo barszcz kwaszony z mąki żytniej, lekkie kwasy doskonale pobudzają apetyt. Jeśli świnie zgrzytają zębami przez sen i można podejrzewać, że mają robaki to należy dać im w jedzeniu **antimonium crudum** po małej łyżeczce na sztukę albo po 2 pastylki santoniny naczczo.

Swinie, które mają robaki źle się tuczą, lekarstwo im kiszki oczyści, a nawóz trzeba wywieźć na odległe pole. — Łyżeczka kwasu solnego wlana do wody raz na tydzień bardzo dobrze oddziaływa na trawienie i apetyt.

Jesienne prosięta powinny być wypuszczane codziennie choć na krótko na dwór, to samo dotyczy macior prośnych, wyjątkowo w dni bardzo mroźne albo w czasie zawieji lepiej przetrzymać je w chlewie, aby uniknąć poślizgnięcia macior prośnych na gołoledzi, trzeba lód koło chlewów posypywać popiołem. — Pilnie uważać, aby w chlewach było sucho i gnojówka nie tworzyła bagna koło chlewa. W duże mrozy dać świniom suty podściół z długiej słomy, aby się w niej mogły zagrzebać.

Jeżeli chlew bardzo zimny, to można go ogrzać robiąc w klatkach materace z gnoju końskiego, zwłaszcza na cementowej podłodze. W żadnym razie nie powinno być w chlewie błota, kamiennej podłogi ani okien zatkanych wiechciami, które nie dopuszczają ani promyka słońca.

Czystość i słońce lepiej zapobiegają chorobom niż lekarstwa i szczepionki.

M. Karczewska.

(„Dobra Gospodyni" Poznań — Styczeń).

WYKAZ PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW

Sekcji Opieki Pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręgowej

za czas od 31. III 1930 do 31. XII 1930.

Przychody.

Stan Kasy w dniu 31/3 1930 — zł. 1100.

Arcybractwo św. Józefa przy kościele OO. Karmelitów Bosych 40 zł., Bractwo Ukrzyżowanego P. Jezusa 30, Gwarectwo Jaworzno 50, Arcybractwo Straży Honorowej 70, Z Kurji Metropolitalnej 94·08, Sodalicja Królowej Korony Polskiej 150, subwencja Kasy Oszczędności Miasta Krakowa 200, subw. Województwa na półkolonje 1300, subw. Magistratu na półkolonje 200, zbiórka z dnia 15/8 1930 428·43, za pośr. redakcji „Czasu" 10, za pośr. „Głosu Narodu" 8, III. Zakon OO. Dominikanów 50, Arcybractwo Najśw. Sakr. Kleparz 38, Akcyjny Bank Hipoteczny 50, Herbewo 50, Götz-Okocimski 50, Sodalicja Inteligencji Męskiej 48.17, zbiórka z 16/11 1930 — 964.10.

Za bloczki: X. prob. Mac 30 zł., Jadwiga Krupowa 5, Stroka 6, Lutostańska 96, Morawski 11, Justyniakowa 16, inż. Winkler 8, Korytkowa 16, Turowicz 16, X. Wawro 112, Stroka 16, Makowski 200, Strzelecka 5, N. N. 10, Jan Ligęza 16, dr. Gawroński 5·40, Maksymowicz 5.10, August Turowicz 16, X Kędzior 72.44,42, Justyniakowa 16, Marja Świtkowska 3, Jahoda 2, dr. Kowenicki 10, dr. Poźniak 5, dr. Łopaciński 2, dr. Kostecki 10, Pokorny 3, Reim 4·50, Radwanek 5, X. prof. Litwin 10, Kutrzeba 2, Lubański 2, X. Chudyba 5, Hoyerowa 10, X. Łukowski 10, Hanak 2, Kurkiewicz 5, dr. Habicht 5, Skórczewski i Polakiewicz 10, Lisowski 2·50, Andrzejowa Potocka 50, dr. Gąsiorowski 5, Il. Kurjer Codz. 30, Gazownia Miejska 10, Fabryka tytoniu 144. St. Turnau 97, Wodociągi Miejskie 8.80. Zarząd dóbr Sucha 5, Herbewo 10, Machowski 5, dr. Bolland 10, Walerjan Brachel 10, Prezydent Krakowa inż. Rolle 10, dr. StanisławSzeliga 25, restauracja „Pod Ratuszem" 5, Wł. Grabowski 16. **Razem przychód 5386.64 zł.**

Rozchody.

Opieka nad dziatwą w Nowej Wsi u XX. Misjonarzy 340 zł., nauka szycia w szkole im. Mickiewicza 150, Opieka Ligi paraf. w Dębnikach dla szkoły w Zakrzówku 317·07, Opieka popołudniowa nad dziatwą szkolną w Dąbiu 666.50, Sekcja opieki pozaszk. Katol. Zw. Polek 264.15, Sekcja Opieki pozaszk. Kongregacji Dzieci Marji 124·72, półkolonje Nowa Wieś 643.26, półkolonje w zakładzie Xięcia Al. Lubmirskiego 542.15, półkolonje w Dąbiu 500·60, redakcji „Dzwonu Niedzielnego" zwrot za druk bloczków 100, Kongregacja Dzieci Marji dla półkolonji dzieci z Kazimierza i szkoły dla niedorozwiniętych 640, wydatki przy zbiórkach, druk odezw, portorja 147.40, X. Łukowski dla szkoły im. Kościuszki 20, X. Kędzior na buciki dla biednego chłopca 10, Sekcja charytatywna Sodalicji Akademickiej 33, pożyczono internatowi dla dzieci głuchoniemych 815. **Razem rozchód 5295 zł. 85 gr.**

Oprócz tego otrzymała Sekcja od firmy Piasecki 12 kilo kakao, 2 kilo czekolady, 2 kilo cukierków, od firmy Suchard 5 kilo kakao, od firmy Kryształ 2 kl. cukierków, od firmy Rothe 2 kilo pierników, od firmy Jaworaicki keksy i cukierki, z fabryki marmolady w Tenczynku 10 kilo marmolady, z kilku innych sklepów drobne ofiary w naturze, wszystko rozdano szkołom na podwieczorki i Mikołaja dla dzieci. Za wszystkie wyżej wymienione dary, tak w gotówce, jak i w naturaljach. za otrzymaną odzież i obuwie, które również rozdano już biednej dziatwie, składa Zarząd Sekcji najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim szlachetnym ofiarodawcom.

Wyżej podany szczegółowy wykaz kasowy Sekcji i opieki pozaszkolnej Katolickiej Ligi Okręgowej świadczy wymownie o jej pracy, o tem, że rozciąga swą opiekę i pomoc nad najuboższą dziatwą z przedmieść. Placówki to najbardziej zagrożone agitacją sekciarskich kościołów, komunistów i innych, wrogich ładowi społecznemu i Kościołowi organizacyj. Bieda i nędza też tam największa, pomoc gwałtownie potrzebna. Brak funduszów paraliżuje naszą akcję, z trudem utrzymujemy dotychczasowe placówki, nowe czekają na naszą pracę i pomoc.

Ufamy pomocy Bożej i tak ofiarnego zawsze społeczeństwa, że do dalszej pracy nie zabraknie nam środków.

Sekretarka	Przewodnicząca	Skarbnik
Zofja Zachwiejanka	*Ida Kopecka*	*Higinjusz Hubaczek.*

Dla radjosłuchaczów

Czwartek 15. I. — 12.10 Muzyka. 12.35 Koncert szk. z Filharmonji Warsz. 14 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni" — „Organizacje kobiece". 15.50 „Kapliczka Śląska". 16.15 Muzyka. 17 Kwadrans dla dzieci. 17.15 „Warszawa w latach 1840—42, jako tło pierwszych wystąpień Norwida". 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka. 19.40 Dziennik radjowy. 19.55 Muzyka. 20 Pogadanka radjotechniczna. 22.15 Koncert.

Piątek 16. I. — 12.10 Koncert. 16.15 Muzyka. 17.15 „Jak zostałem poszukiwaczem złota". 17.45 Koncert. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka. 20 Pogadanka muzyczna. 22.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.

Sobota 17. I. — 12.10 Koncert. 15.50 Skrzynka radjotechniczna. 16.35 Muzyka. 16 „Kącik dla młodych talentów". 17.15 „Moja technika fotograficzna" 17.45 z Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy". 18.15 Koncert dla młodzieży. 19.10 Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rol. 19.25 Muzyka. 20.15 „Policja tajna W. Ks. Konstantego". 20.30 Muzyka. 22 „Ciotka Albinowa mówi na całą Polskę". 22.15 Audycja poświęcona Chopinowi.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE

urządza w niedzielę dnia 18. stycznia 1931 r. w Sali koncertowej Domu katolickiego przy ul. Straszewskiego L. 18.

KONCERT KOLĘDOWY

na którym p. Marja Chmiel-TRZYCZYŃSKA art. operowa, chór mieszany i symfoniczny zespół Towarzystwa Oratoryjnego wykonają Suitę kolędową St. Niewiadomskiego (po raz pierwszy w Krakowie), wyjątki z Oratorjum „CHRYSTUS" F. Liszta, oraz kolędy w opracowaniu Wł. Drzewieckiego, F. Nowowiejskiego, Ks. Świerczka; A. Uruskiego, Ks. W. Wargowskiego i w. i. Dyrygenci: Kapelmistrz Stefan Barański i O. Fabjan Madecza, Dominikanin.

Bilety w cenie zł. 2 — i zł. 1 — do nabycia w Firmie Albin Jaworski, Kraków, Rynek gł., a w dniu koncertu przy kasie.

Czytaj Dzwon Niedzielny, a będziesz wiedział o wszystkiem, co się dzieje w świecie!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Komisje budżetowe rozpoczęły już prace. Jeszcze przed świętami Sejm przystąpił do obrad nad budżetem. Wniesiony przez rząd projekt przewiduje w roku obecnym dochody na 2.891.000.000 zł., wydatki zaś na 2,886.000.000 zł. Budżet państwa jest blisko 8% niższy od zeszłorocznego. Budżet odesłany został do komisji sejmowej, która po odpowiedniem przygotowaniu dopiero obecnie rozpoczęła prace nad ustaleniem budżetu i musi je ukończyć do 31 stycznia. Równocześnie nad budżetem będzie obradować komisja senatu. Na sejmowej komisji będzie omawiany projekt zmiany ustawy o monopolu zapałczanym, projekt o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej i cały szereg innych wniosków w różnych pilnych sprawach.

Odznaczenie Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Dnia 31 grudnia ub. r. p. K. Romer dyr. protokułu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagr. w zastępstwie p. Prezydenta Rzplitej, złożył życzenia noworoczne JE. arcybiskupowi Marmaggiemu w Warszawie i dekorował Go Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta.

W Piotrkowie powstanie wielka fabryka obuwia — ale czeska, w której znajdzie zatrudnienie 10.000 robotników. Fabryka ta będzie własnością czecho-słowackiej spółki wyrobów butów „Bata".

Niebywałe zażydzenie zawodu adwokackiego w Krakowie. Według szczegółowej statystyki z września ub. roku na terenie Krakowa, było zarejestrowanych 328 adwokatów, w tem blisko 80 % adwokatów—żydów. Również na 660 lekarzy w Krakowie jest około 45 % żydów. W samej Kasie Chorych na 110 lekarzy jest zgórą 40 % żydów.

Czas ochrony na zwierzynę łowną w roku 1931. w województwie krakowskem, według nowego rozporządzenia obejmuje na: zające szaraki, od 15 I. do 31 X, dzikie kaczki od 1 III. do 20 VII. oraz sarny-kozły od 1 XI. do 15 VI. Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Ile kosztowały ostatnie wybory. Według dotychczasowych obliczeń ostatnie wybory w Polsce kosztowały dwa i pół milj. zł. Suma ta stanowi tylko wydatki państwowe na zorganizowanie potrzebnych biur wyborczych.

Uniwersytety dla młodzieży pracującej. Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. organizuje t. zw. uniwersytety pracy, w których kształcić się będzie młodzież zawodowa do lat 18. Uniwersytety te powstaną w Warszawie, Łodzi i Katowicach. Prowadzone będą przez samorządy miejskie.

Pożar Zakładu SS. Niepokalanek. W Słonimiu wybuchł pożar w zakładzie klasztoru Sióstr Niepokalanek i zniszczył wspaniałą oranżerję, oraz zabudowania folwarczne. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.

Schronisko noclegowe dla ciemnych inwalidów w Warszawie. Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy Rzplitej, pragnąc ułatwić ciemnym inwalidom przyjazdy do Warszawy w sprawach inwalidzkich, założył lokal noclegowy przy ul. Ząbkowskiej 36. Wlokalu tym ociemniali inwalidzi znajdą wygodny nocleg i przewodnika.

Bezpłatne herbaciarnie uliczne dla biednej ludności bez różnicy wyznania urządzono w Warszawie. Wszyscy zgłaszający się otrzymają bezpłatnie garnek herbaty z cukrem i kawałek chleba.

Pogrzeb marszałka Joffra odbył się w Paryżu na koszt Francji, przy udziale rodziny zmarłego, olbrzymich tłumów publiczności, oddziałów wojska francuskiego, wojsk koalicyjnych, reprezentantów rządu francuskiego i przedstawicieli państw zagranicznych. Przy grobie Nieznanego Żołnierza baterja artylerji oddała salwę, a żołnierze sprezentowali broń. Następnie orszak żałobny udał się do Katedry Notre Dame. Po odprawieniu ceremonji religijnej, zwłoki zostały złożone na lawecie armatniej, poczem ruszono do Pałacu Inwalidów, gdzie trumna została złożona do grobowca i tu zostanie aż do pochowania zwłok w swym majątku Louvenciennes. Jedyną mowę nad grobem marsz. Joffra wygłosił min. wojny Barthou. Wśród licznych delegacyj, które wzięły udział w pogrzebie marsz. Joffra, byli także przedstawiciele wojska polskiego, mianowicie: gen. Orlicz — Dreszer, pułk. Błeszyński attache wojskowy, major Łubieński, komandor Czernicki, przedstawiciel polskiej marynarki wojennej i do 20 oficerów polskich, będących na studjach we Francji, oraz kilka cywilnych delegacyj polskich. Marszałek umarł po katolicku.



Bawiący w ostatnich dniach w Warszawie grecki premjer Venizelos, o czem już pisaliśmy w poprzednim N-rze „Dzwonu", odjechał do Wiednia. Fotografja przedstawia pożegnanie gościa przez przedstawicieli naszego rządu na dworcu warszawskim.

Włosi przelecieli Atlantyk. Włoska eskadra, składająca się z 12 hydroplanów pod dowództwem gen. Balbo przeleciała ponad oceanem Atlantyckim z Włoch do Brazylji. Dwa samoloty z powodu defektu motorów musiały przerwać podróż. Trasa wynosiła 10.000 km. Wiadomość o szczęśliwym przelocie przez Ocean przyjęli Włosi z entuzjazmem.

Lot Amy Johnson do Japonji. Angielska lotniczka Amy Johnson, która w przeszłym roku przeleciała na aeroplanie z Londynu do Australji, obecnie etapami leciała z Londynu przez Berlin, Warszawę do Tokio. Niestety w powiecie makowskim pod Warszawą wskutek zepsucia się aparatu musiała wylądować. P Johnson pojechała koleją do Moskwy stąd poleci do Tokio.

Strajk w Anglji i w Niemczech. W kopalniach węgla w południowej Walji wybuchł strajk generalny, wskutek zatargu między pracodawcami, a górnikami. Również w przemyśle włókienniczym w Burtug wybuchł strajk. Powodem strajku jest wprowadzenie nowych maszyn skutkiem czego jeden tkacz obsługiwać będzie 8 do 10 warstatów, podczas, gdy przedtem obsługiwało 4 do 6.

W Niemczech, w zagłębiu węglowem Ruhry wybuchł w 22 kopalniach strajk górników, przyczem w kilku miejscowościach doszło do poważnych starć między policją, a strajkującymi. Strajk wzniecili komuniści. Także na niemieckim Śląsku wybuchł strajk.

Ministrowie niemieccy podburzają przeciw Polsce. Niedawno Śląsk niemiecki zwiedził min. spraw zagr. Curtius, by przekonać się o ni - doli granicznej ludności niemieckiej. Obecnie zaś kanclerz Brüning i min. Treviranus objeżdżają prowincje niemieckie wschodnie, podburzając przeciw Polsce tamtejszą ludność. Całą odpowiedzialność za ciężkie położenie, w jakie popadły Niemcy, rząd niemiecki stara się zrzucić na Polskę, uważając, że utworzenie polskiego kurytarza i odcięcie Gdańska od Prus a także rozwój Gdyni jest właśnie powodem zła, jakie przeżywają Niemcy. Mimo podburzających mów przeciw Polakom, w czasie przybycia min. Brüninga do Tylży bezrobotni urządzili na dworcu demonstracje przeciw rządowi niemieckiemu.

Na Węgrzech został wykryty nowy spisek komunistyczny, zmierzający do obalenia obecnego rządu i wprowadzenia ponownie na Węgrzech rządów sowieckich. Głównym przywódcą spisku był przyjaciel dyktatora komunistycznego w r. 1925 Beli Kuhna, Józef Revai.

Ilu ma Europa komunistów. Według ostatnich obliczeń ogólna liczba zorganizowanych komunistów w Europie wynosi 7,475.000, z tego w Rosji jest 1.300.000, we Francji 1,100.000, w Niemczech 3,300.000, w Czecho-Słowacji 110 000, w Jugosławji 60 000, na Węgrzech i we Włoszech po 25 000, w Polsce 17.000 i w Austrji 8.000. Nadto od 8 lat istnieją jeszcze specjalne organizacje grupujące bolszewików. Są niemi przedewszystkiem: międzynarodówka kooperatyw, międzynarodówka czerwonej pomocy t. zw. „przyjaciele Rosji sowieckiej", dalej Sport robotniczy i zielona międzynarodówka chłopska.

Siły wojenne samej bolszewji opierają się na czerwonej armji posiadającej blisko 12 milj. wyćwiczonego żołnierza. Z tego 3 milj. przygotowano specjalnie do wojny gazowej.

100 komunistów - Polaków stanie przed sądem w Charkowie, oskarżeni o sprzeniewierzenie się partji. Kilku z nich pewnie zostanie zesłanych na Sybir.

Hindusi wciąż się jeszcze burzą przeciw Anglikom. W ostatnich czasach dokonali całego szeregu zamachów na osoby i budynki angielskie. Wskutek tego Anglja rozwiązała wszystkie organizacje narodowe i wydała ostry zakaz odbywania zgromadzeń, a równocześnie zaprowadzono ostrą cenzurę w hinduskich dziennikach.

68 dni bez pożywienia wytrzymał amerykański głodomór John Smith, ustanawiając nowy rekord głodowania. W czasie głodówki przebywał on w szklanej trumnie i popijał tylko wodę z sokiem cytrynowym. Barbarzyństwo i głupstwo!

Ilu jest w Polsce 100-letnich starców. Główny Urząd Statystyczny wykazał, że w Polsce mie-zka 287 ludzi, którzy liczą conajmniej 100 lat.

Komunikaty.

„Muzyka Kościelna" rozpoczęła z I. stycznia szósty rok swego istnienia i z biegiem czasu coraz większy zyskuje sobie zastęp czytelników w kołach Duchowieństwa, chórów kościelnych i muzyków, a przedewszystkiem organistów, których omawiane w tem pożytecznem piśmie sprawy w pierwszym rzędzie interesują. W interesie śpiewu kościelnego jest pożądanem, ażeby „Muzyka Kościelna" licznych nowych pozyskała przyjaciół. Miesięcznik ten wychodzi w Poznaniu św. Marcin 8, kosztuje rocznie 10 zł., półr. 5.50 zł., P. K. O. nr. 207.940.

SZOPKA ZWIERZYNIECKA

zostanie odegrana staraniem Zarządu Bractwa św. Anny na Zwierzyńcu w niedzielę 18 stycznia b. r. od godz. 3 do 5, i od 5 do 7 w **Domu Katolickim** przy ul. Straszewskiego 18. II p., sala błękitna. Dochód przeznaczony na cele Bractwa.

Z Kroniki żałobnej.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia zmarła w Dulowej obok Trzebini młoda, ceniona powszechnie nauczycielka p. Gustkiewiczowa. — Wzruszający był widok pogrzebu, w którym brały udział dzieci szkolne, z głębokim, a szczerym żalem żegnające ukochaną wychowawczynię.

Smierć czcigodnej nauczycielki pogrążyła Jej koleżanki, kolegów, oraz liczne rzesze rodziców w głębokim żalu.

Odpowiedzi redakcji.

P. Wł. Kreutz Kraków. „Towarzystwo misyjne", o którem Pan do nas pisze, jest napewne towarzystwem protestanckiem, a świadczą o tem najlepiej sprzedawane przez nich wydawnictwa: tego rodzaju jak Znak czasu, wydawane przez Poliglotte w Bydgoszczy. — Dzwon Niedzielny ostrzegał już wielokrotnie przed tego rodzaju książkami i „towarzystwami". Katolik powinien sprzedawcę odprawić z niczem i innych jeszcze ostrzegać. — Za życzenia dziękujemy i nawzajem Panu składamy. **P. Franciszek Wojtyga** — wiersz umieścimy. **P. B. Wysocki** — „Niech będzie pochwalony" zamieścimy, z Chrzanowa pójdzie pierwsze.

Sprostowanie.

W nrze Dzwonu z 1. I. b. r. str. 11 w komunikacie p. t. „Opieka nad opuszczonemi matkami" ma być „Katolicki Związek Polek z Prezeską p. Teresą księżną Sapieżyną . . ." P. Róża Łubieńska jest prezeską Sodalicji Pań Dzieci Marji.

Składki.

P. Świtlakówna, nauczycielka we Wieliczce 2 zł. na Związek Chórów kościelnych.

Książki

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich książka p. t. **„Cztery Ewangelje dla wszystkich"**, przekład X. Jakóba Wujka T. J. w wydaniu X. Antoniego Szlagowskiego. Na nowo do czytania przysposobił wstępy i objaśnienia pióra X. Dr. Jana F. Niederhubera, spolszczył i przydał X. Jan Korzonkiewicz. 700 stron z mapką Palestyny w formacie książki do nabożeństwa. Cena egzemplarza oprawnego w płótno zł. 8.50.

Oto jakie słowa dał tej książce na drogę w świat oficjalny cenzor ksiąg treści religijnej przy Kurji Książęco Metropolitalnej w Krakowie X. Dr Józef Kaczmarczyk, dziekan Wydziału Teolog. na Uniw. Jagiell. i Profesor Stud. Bibl. na tymże Uniwersytecie.

„Książka ta — są jego słowa — nietylko nie zawiera nic przeciwnego nauce Kościoła w poglądach Komentatora tak co do autentyczności naszych Ewangelij, jak co do objaśnień ich treści, — ale jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna upragnionym w katolickiem piśmiennictwie. Przyczynia się do spopularyzowania naszych Świętych Ewangelij w jak najszerszych kołach tak duchownych, jak świeckich dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum" chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić".

Książka powyższa złożona została na główny skład **w Księgarni Krakowskiej, Kraków ul. św. Krzyża 13,** gdzie też należy kierować zamówienia.

Ks. Dr. Stefan Abt: **Wypisy do dziejów Kościoła powszechnego.** Rzecz odpowiada potrzebom P. T. Księży, uczących religji w szkołach średnich, którzy chcieliby rozwój Kościoła zilustrować tekstami, a i uczniowie oglądają się za materjałem do opracowań. Pomaga też nauce religji, która wymaga tekstów źródłowych, jak literatura i historja świecka.

Najnowsze sposoby nauczenia dążą do tego, by uczniom umożliwić samodzielne badanie przedmiotu. Tembardziej wymaga tego prawdziwe zrozumienie religji. Poza Pismem św. podstawy poznania religji dają pisma papieży i Ojców Kościoła.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 -- Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za Administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie - ul. Kazimierza Wielkiego 95.